





## TO i OWO

Podczas jednej z podróży po ośrodkach emigracji polskiej na południu Francji powiedział mi jeden z czytelników naszego pisma:

Dziesięć lat mieszkam we Francji. Obecnie towarzysko, o ile czas mi na to pozwala z Francuzami. Mało wiedzą oni o Polsce, to też uważam za obowiązek opowiadania im o naszym kraju. Znam i kocham historię naszą, a stara książka „Z dziejów naszych” jest moją najbardziej ulubioną i szanowaną przyjaciółką. Przytym jeździłem do Polski dwa razy w ciągu ubiegłego dziesięciolecia i widziałem ją przy pracy. Gdyż i C.O.P. były naszą chlubą — o nich też wiele opowiadałem Francuzom...

Rzeczywiście, przeciętny Francuz więcej wiedział o Kameczacie czy Przyladku Dobrej Nadziei niż o Polakach i Polsce, która przez długie wieki była jedną poezją życia. A jednak przez długie wieki kraj zachodnie nie interesowały się zupełnie niemal Słowiańszczyzną, a więc i Polską. Mało interesowali się nawet uczeni, a język i literatura słowiańska zaniedbane były przez obcych zupełnie.

Dość wspomnieć, że w Reims, gdzie koronowano królów francuskich, była sławna Ewangelia pisana, na którą przez wieki przysięgali królowie. Podanie mówi, że książka ta była pisana ręką św. Hieronima, to też uważano ją tu za relikwie. Składała się ona z dwóch części, każdej inną choć podobnym językiem pisaną, ale żaden z uczonych francuskich nie umiał odpowiedzieć jaki to był język. Dopiero Piotr Wielki podróżując po Europie, gdy mu pokazano jako osobliwość katedrę w Reims, ta ewangelia, odkrył, ku zdumieniu Francuzów, że jest to cyrylica, cerkiewny alfabet słowiański. Drugi tom Ewangelii pisany głogolicą „odkrył” później jakiś podróżnik jacy turysta angielski.

Polska była przez długie wieki „terra incognita”, mimo Złotego Wieku Zygmunta, mimo, że nasza literatura i historia miały wielostronne pęknięcia i bogactwa obok głębi i dojrzałości wiedzy i misji dziejowej. Powoli nad Sekwaną i Rodanem powstawały katedry słowiańskie, mnożyły się i upowszechniały tłumaczenia arcydzieł naszej literatury. Polska przestaje być krajem puszcz i niedowiedzi, a staje się krajem kultury i cywilizacji. Takie o niej na zdanie inteligentna prasa francuska.

Albo do szarych dołów nie do tarta tłumaczone słowo polskie. Jednak robotnik, rzemieślnik czy kupiec francuski dziś wie i rozumie czym była ta Polska. Dokonał tej przemiany po jej nasi emigranci, którzy w najzapadlejszym kącie francuskiej ziemi byli, są i będą zawsze, bezimiennymi pionierami naszej kultury, a nie narzuconym vice-dygnitarz rozporządzający funduszami, ale nie z własnej szkatuły oraz znany z tego że umiał żyć na świecie w instytucjach subwencjonowanych — zbierać krzyże za usługi, choć wychodziło nie ma i nie będzie miało do niego zaufania — bo mu ani jednego franka nie posła. — Bując on może tylko niektórych nieświadomych, że reprezentuje kilkadziesiąt tysięcy członków, ale odbierze mu fundusze subwencyjne wówczas zobaczymy.

My możemy mieć tylko zaufanie do ludzi godnych tego, a nie takich, którzy powierzone instytucje jak kooperatywy,

Felicjan „Wiarius Polskiego” Nr. 41.

ALEKSANDER GŁOWACKI

Anielka

(Ciąg dalszy)

— Nie płacz, Józiu! — rzekła Anielka. — Przecie Szmul często z domu wyjeżdża i zawsze wraca wesóło.

Karbowy zszedł Józia i Anielkę z wozu.

— Za kilka dni będziemy znowu z mamą — mówiła Anielka. — My tu zostajemy z karbowymi, ze swoimi... Mama także nie jest przeciw mamie, tylko Szmul z nią. Nikomu nie stanie się nic złego. Szmul nam wszystko opowie o mamie, a mamie o nas...

Pani pożegnała dzieci i karbowych, Szmul zaciął konie. Chwilę jeszcze biegła za wozem Anielka, później stanęła oboje z

## Przemówienie p. Churchill'a CO PISZE PRASA?

London. — P. Churchill, brytyjski Prezes Rady Ministrów, wygłosił przez radio przemówienie, które podajemy w streszczeniu.

P. Churchill nakreślił historię wypadków ostatnich pięciu miesięcy, przypomniał masowe naloty na Wielką Brytanię, a w szczególności na Londyn i wielkie miasta i złożył hołd obronie cywilnej.

Następnie p. Churchill wyliczył sukcesy, uzyskane w Afryce przez wojska gen. Wawell i zaznaczył, że akcja ta posiada poważne znaczenie strategiczne.

Wspomniał on też o wizytach pp. Wendell Willkie i Harry Hopkins oraz zaznaczył, że można zupełnie liczyć na te dwie osobistości, a resztę pozostawiając prezesowi Rooseveltowi, Kongresowi i narodowi amerykańskiemu.

„Wojna jednak, — powiedział p. Churchill — wchodzi w fazę bardziej gwałtowniejszych walk.

Rozpatrując sytuację na Bałkanach, p. Churchill potwierdził, że Niemcy panują na Węgrzech i w Rumunii i kontrolują wszystkie lotniska. Przygotowują się oni do najazdu na Bułgarię lub do przejścia przez ten kraj.

„Wojna będzie się toczyć na oceanach i w powietrzu, lecz przede wszystkim na wyspach brytyjskich.

Prezes brytyjskiej Rady Ministrów pokłada całkowite zaufanie w obietnicy pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych.

W tym roku, ani w przyszłym, ani w żadnym innym, nie potrzeba nam bohaterów żołnierskich amerykańskich, lecz potrzeba olbrzymiej ilości sprzętu wojennego i statków transportowych.

P. Churchill ma całkowite zaufanie do floty wojennej i lotnictwa, marynarki handlowej i robotników.

„Wielka Brytania — powiedział on — jest obecnie silniejsza niż była w lipcu, sierpniu i wrześniu ub. roku.

„Mam przede wszystkim wiarę, że zwyciężymy, lub zginie my.

„Nieprzyjaciel przygotowuje metodyczny atak, wie on, że aby wygrać wojnę, trzeba pokonać Anglię.”

P. Churchill w zakończeniu złożył hołd prez. Rooseveltowi i zacytował wyjątki z listu, który wysłał do prezydenta Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi na jego list, wręczony przez p. Willkie.

„Dajcie nam narzędzi, a my wykonamy robotę”.

Łąpówka

Matka do synka: — Dlaczego, widząc o tym, że służąca Marysia służyła wazę, nie powiedziałeś mi o tym?

— Bo Marysia za milczenie dała mi łapówkę.

— Jaką?

— Obiecała, że przez trzy dni nie będzie mnie myśla.

Dywersant

W zaciemnionym miesiecu.

— To napewno jakiś dywersant?

— Po czym to sądzisz?

— Hodoruje robaczki świętojańskie...

gruja do sąsiednich krajów, jak

Szwecji, Francji, Anglii, a nawet

do Włoch. Prawdziwą sensację

wywołało odkrycie, iż pewien

gąsienic motyli, rok rocznie poja-

wiający się w Anglii, wogóle nie

rozwiąza się na terenie Wielkiej

Brytanii. Rodzi się on w Stanach

Zjednoczonych, skąd podejmuje

gigantyczne loty transatlantyczne,

docierając w ciągu kilku lub

kilkunastu dni do Europy. Jest

to wyczyn rekordowy.

Uczni nie ustalili jeszcze do-

tychczas, w jaki sposób tak deli-

katny owad jest w stanie bez po-

żywienia przelecieć kilka tysię-

cy kilometrów ponad falami

Oceanu, nie odpocząwszy przy-

tem na chwilę.

Z pośród innych ciekawych

odkryć należy wymienić reago-

wanie niektórych owadów na

światło. Naprzykład cmy nie zno-

sza światła księżycowego. Czują

przed nim paniczny strach i kry-

ją się przed nim. Wystawione na

działanie światła księżycowego

zachowują się jak lunatycy.

Wszystkie te ciekawe rezulta-

ty, osiągnięte zostały zupełnie

przypadkowo. Uczni bowiem

prowadzą badania naukowe

nad owadami, dają przede

wszystkim nie do ustalenia spo-

sobu rozwoju owadów, ale do

ustalenia metod ich zwalczania.

Owady wyrządzają gospodar-

stwu angielskiemu olbrzymie

szkody.

Laik nie jest w stanie zdać so-

bie sprawy jak olbrzymia ilość

owadów znajduje się na kuli

ziemskiej. Dość powiedzieć, że

na przestrzeni 100 metr. kwad-

ratowych stwierdzono obec-

ność 106 milionów owadów.

związki i inne — doprowadzili

do bankructwa, a dziś chcą u-

chodzić za naszych przedstawie-

cieli.

Broni on, ale tylko tego, kto

mu płaci za nierobstwo. —

Czas dziś z tym pseudo narzu-

conym reprezentantem emigra-

cji skończyć i oczyścić pole

pracy humanitarnej z niepotrzeb-

nego chwastu.

Wojna będzie się toczyć na

oceanach i w powietrzu, lecz

przede wszystkim na wyspach

brytyjskich.

Prezes brytyjskiej Rady Mini-

strów pokłada całkowite zaufa-

nie w obietnicy pomocy ze stro-

ny Stanów Zjednoczonych.

W tym roku, ani w przyszłym,

ani w żadnym innym, nie potrze-

ba nam bohaterów żołnierskich

amerykańskich, lecz potrzeba

olbrzymiej ilości sprzętu wo-

jennego i statków transporto-

wych.

P. Churchill ma całkowite

zaufanie do floty wojennej i lot-

nictwa, marynarki handlowej i

robotników.

„Wielka Brytania — powiedział

on — jest obecnie silniejsza niż

była w lipcu, sierpniu i wrześniu

ub. roku.

„Mam przede wszystkim wiarę,

że zwyciężymy, lub zginie my.

„Nieprzyjaciel przygotowuje

metodyczny atak, wie on, że aby

wygrać wojnę, trzeba pokonać

Anglię.”

P. Churchill w zakończeniu

złożył hołd prez. Rooseveltowi

i zacytował wyjątki z listu, któ-

ry wysłał do prezydenta Stanów

Zjednoczonych w odpowiedzi na

jego list, wręczony przez p. Will-

kie.”

„Dajcie nam narzędzi, a my

wykonamy robotę”.

Łąpówka

Matka do synka: — Dlaczego,

widząc o tym, że służąca Mary-

sia służyła wazę, nie powiedziałeś

mi o tym?

— Bo Marysia za milczenie da-

ła mi łapówkę.

— Jaką?

— Obiecała, że przez trzy dni

nie będzie mnie myśla.

Dywersant

W zaciemnionym miesiecu.

— To napewno jakiś dywers-

sant?

— Po czym to sądzisz?

— Hodoruje robaczki święto-

jańskie...

gruja do sąsiednich krajów, jak

Szwecji, Francji, Anglii, a nawet

do Włoch. Prawdziwą sensację

wywołało odkrycie, iż pewien

gąsienic motyli, rok rocznie poja-

wiający się w Anglii, wogóle nie

rozwiąza się na terenie Wielkiej

Brytanii. Rodzi się on w Stanach

Zjednoczonych, skąd podejmuje

gigantyczne loty transatlantyczne,

docierając w ciągu kilku lub

kilkunastu dni do Europy. Jest

to wyczyn rekordowy.

Uczni nie ustalili jeszcze do-

tychczas, w jaki sposób tak deli-

katny owad jest w stanie bez po-

żywienia przelecieć kilka tysię-

cy kilometrów ponad falami

Oceanu, nie odpocząwszy przy-

tem na chwilę.

Z pośród innych ciekawych

odkryć należy wymienić reago-

wanie niektórych owadów na

światło. Naprzykład cmy nie zno-

sza światła księżycowego. Czują

przed nim paniczny strach i kry-

ją się przed nim. Wystawione na

działanie światła księżycowego

zachowują się jak lunatycy.

Wszystkie te ciekawe rezulta-

ty, osiągnięte zostały zupełnie

przypadkowo. Uczni bowiem

prowadzą badania naukowe

nad owadami, dają przede

wszystkim nie do ustalenia spo-

sobu rozwoju owadów, ale do

ustalenia metod ich zwalczania.

Owady wyrządzają gospodar-

stwu angielskiemu olbrzymie

szkody.

Laik nie jest w stanie zdać so-

bie sprawy jak olbrzymia ilość

owadów znajduje się na kuli

ziemskiej. Dość powiedzieć, że

na przestrzeni 100 metr. kwad-

ratowych stwierdzono obec-

ność 106 milionów owadów.

związki i inne — doprowadzili

do bankructwa, a dziś chcą u-

chodzić za naszych przedstawie-

cieli.

Broni on, ale tylko tego, kto

mu płaci za nierobstwo. —

Czas dziś z tym pseudo narzu-

conym reprezentantem emigra-

cji skończyć i oczyścić pole

pracy humanitarnej z niepotrzeb-

nego chwastu.

Wojna będzie się toczyć na

oceanach i w powietrzu, lecz

przede wszystkim na wyspach

brytyjskich.

Prezes brytyjskiej Rady Mini-

strów pokłada całkowite zaufa-

nie w obietnicy pomocy ze stro-

ny Stanów Zjednoczonych.

W tym roku, ani w przyszłym,

ani w żadnym innym, nie potrze-

ba nam bohaterów żołnierskich

amerykańskich, lecz potrzeba

olbrzymiej ilości sprzętu wo-

jennego i statków transporto-

wych.

P. Churchill ma całkowite

zaufanie do floty wojennej i lot-

nictwa, marynarki handlowej i

robotników.

„Wielka Brytania — powiedział

on — jest obecnie silniejsza niż

była w lipcu, sierpniu i wrześniu